



Ochrona środowiska

Lokalizacja farm wiatrowych wymaga dodatkowych regulacji

Łukasz Kuligowski 05-08-2014, ostatnia aktualizacja 05-08-2014 08:59



źródło: Fotorzepa

autor: Sławomir Mielnik

Wiatraki powinny być odsunięte od domów na taką odległość, aby nie były uciążliwe dla mieszkańców.

Hałas, ale i dźwięki, których nie słysząc, a mają wpływ na ludzi, ingerencja w krajobraz – to one powodują, że inwestycje w energetykę wiatrową napotykają w wielu miejscach opór. I na te aspekty zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli w ostatnim raporcie o energetyce wiatrowej. Wskazała też, że konieczne jest m.in. określenie w prawie dopuszczalnej odległości farm wiatrowych od siedlisk i zabudowań ludzkich. We wnioskach do raportu wskazała, że konieczne jest także opracowanie jednolitej metodologii pomiaru emisji hałasu wytwarzanego przez elektrownie wiatrowe.

Odległość i hałas zależą od siebie. Im dalej stanie wiatrak od zabudowań, tym mniejsza uciążliwość dla mieszkańców. W prawie jest jednak luka, co jeszcze przed NIK zauważył Naczelny Sąd Administracyjny. Wskazał, że przepisy nie określają minimalnej odległości turbin od zabudowań. Czy da się jednak pogodzić interesy obywateli, urzędników i inwestorów?

– Tak. Lokalizowanie takich inwestycji w bezpiecznej odległości jest ważne i dla inwestorów, i dla mieszkańców gminy, w której ma być prowadzone przedsięwzięcie. Inwestor nie chce mieć problemów z mieszkańcami i płacić im np. odszkodowań. A osoby mieszkające w pobliżu chcą uniknąć uciążliwości związanej z funkcjonowaniem elektrowni wiatrowej – mówi Maciej Kruś, radca prawny w kancelarii SSW Spaczyński Szczepaniak i Wspólnicy.

Tymczasem w Sejmie trwają prace nad poselskim projektem nowelizacji prawa budowlanego oraz ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, który przewiduje lokalizowanie turbin wiatrowych nie bliżej niż 3 km od zabudowań. Posłowie PiS chcą w ten sposób zminimalizować ich niekorzystny wpływ na zdrowie osób mieszkających w pobliżu.

– Wprowadzanie sztywnych odległości nie jest dobrym rozwiązaniem – ocenia Maciej Kruś. Tłumaczy, że najpierw należy przeprowadzić rzetelne badania uciążliwości elektrowni wiatrowych. I na ich podstawie dopiero ustalić normy np. hałasu czy infradźwięków, które będą pozwalały określić bezpieczną lokalizację takich inwestycji.

Wiatrak wiatrakowi jednak nierówny. I jedna inwestycja może być bardziej uciążliwa, inna mniej. Narzucone normy znów mogłyby się okazać uciążliwe dla inwestorów bądź okolicznych mieszkańców.

Maciej Kruś wskazuje, że oprócz norm ustalonych przez państwo, takie pomiary powinny być przeprowadzane dla każdej inwestycji osobno. I są już prowadzone np. podczas przeprowadzania oceny oddziaływania na środowisko.

W taki sposób odległość planowanej inwestycji od domów zależałaby m.in. od wielkości inwestycji czy zastosowanych technologii ograniczających choćby emisję hałasu.

Najwyższa Izba Kontroli wskazała również, że urządzenia stosowane w energetyce wiatrowej powinny trafić pod nadzór Urzędu Dozoru Technicznego. Dzisiaj przedsiębiorcy muszą mieć np. odpowiednie certyfikaty na stosowane rozwiązania technologiczne.

Inną sugestią NIK jest rozważenie przez ustawodawcę możliwych sposobów finansowania dokumentacji planistycznej gmin związanych z budową elektrowni wiatrowych. Dziś np. gmina nie może wziąć pieniędzy od inwestora na sporządzenie planu. Tymczasem nie tylko on by na tym skorzystał, ale także samorząd, który szybciej by się rozwijał.

– Dzisiaj przepisy te niekiedy i tak są obchodzone. Warto więc określić jasne zasady pozyskiwania przez gminę pieniędzy od inwestorów na cele planistyczne – uważa Maciej Kruś. Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Gremi Business Communication. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Gremi Business Communication lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.